Kiepskie bezpieczeństwo i higiena w szkole

Kategoria: Sejm, Senat i Prezydent
Opublikowano: sobota, 08, sierpień 2015 00:00
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odsłony: 2010

Sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży chce, aby Państwowa Inspekcja Sanitarna skontrolowała obciążenie uczniowskich tornistrów.

4 sierpnia br. Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży rozpatrzyła informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli zapewnienia bezpieczeństwa i higieny uczenia się w szkołach publicznych województwa lubuskiego. Sprawozdanie referował Zbysław Dobrowolski, dyrektor delegatury NIK w Zielonej Górze.

Przeciążenie umysłowe

Kontrola przeprowadzona 10 szkołach w okresie od 1 września 2012 r. do końca 2014 r. wykazała liczne nieprawidłowości. Żadna ze skontrolowanych placówek nie zorganizowała uczniom zajęć z pełnym uwzględnieniem zasad higieny pracy umysłowej. Wszystkie podejmowane działania okazały się w mniejszym lub większym stopniu niewystarczające.

Jak wyjaśniał dyrektor Dobrowolski, zastrzeżenia NIK dotyczyły sposobu układania planu lekcji i rozkładu przerw między zajęciami. Kontrola wykazała, że w dziewięciu szkołach przedmioty wymagające zwiększonej koncentracji umieszczano w planie lekcji na ostatnich godzinach (w szkołach podstawowych: matematyka i przyroda, w gimnazjach i liceach: matematyka, fizyka i chemia). W siedmiu łączono takie szczególnie wymagające przedmioty w kilkugodzinne bloki bądź nierównomiernie obciążano zajęciami uczniów w poszczególne dni tygodnia. Taka praktyka, naruszająca zasady higieny pracy umysłowej, występowała na wszystkich poziomach edukacyjnych.

Powszechna praktyką było także planowanie wielu zaledwie pięciominutowych przerw międzylekcyjnych. Tak krótkie przerwy nie są zgodne z zaleceniami Głównego Inspektora Sanitarnego. Krótki odpoczynek nie daje uczniom szans na odpowiednią regenerację sił i uzyskanie optymalnego skupienia przed kolejnymi zajęciami.

Jak podawał dyrektor Dobrowolski, szkoły mają również problemy z zapewnieniem uczniom komfortowej przestrzeni. We wszystkich budynkach objętych kontrolą część zajęć dydaktycznych odbywała się w pomieszczeniach, w których na jednego ucznia przypadała powierzchnia mniejsza niż 2 m², a w skrajnych przypadkach - nawet poniżej 1 m². - *Obowiązujące przepisy nie regulują co prawda maksymalnej liczebności klas (z wyjątkiem klas I-III szkół podstawowych), ani minimalnej powierzchni przypadającej na jednego ucznia, uważam jednak, że nie można uznać tego stanu za właściwy, gdyż nadmierne zagęszczenie klas nie sprzyja efektywnej pracy umysłowej* – wyjaśniał.

Karygodne opłaty

Tylko połowa szkół objętych kontrolą wywiązała się z ustawowego obowiązku zapewnienia wszystkim uczniom możliwości pozostawienia w szkole podręczników i przyborów szkolnych. Pozostałe szkoły stworzyły taką możliwość tylko dla części uczniów, w tym cztery - za opłatą. Pobieranie przez publiczne szkoły opłat za tzw. „szafki uczniowskie", bez jednoczesnego stworzenia równoważnych bezpłatnych rozwiązań (w jednej ze szkół proponowano zostawianie rzeczy w szatni, której wyposażenie stanowiły jedynie haki i ławki), jest w opinii NIK oraz zgromadzonych na posiedzeniu osób praktyką niedopuszczalną i może prowadzić do pogłębienia wśród uczniów nierówności z przyczyn ekonomicznych. Brak możliwości pozostawienia w szkole podręczników i przyborów szkolnych naraża uczniów na różne dysfunkcje, związane z przeciążeniem szkolnych tornistrów.

Phoca PDF

W kolejce po remont

Do realnej poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy uczniów niezbędna jest także, obok właściwej organizacji pracy i stałego nadzoru pedagogicznego, dbałość o odpowiedni stan techniczny budynków. Wymaga to jednak zapewnienia przez samorządy odpowiedniego poziomu finansowania. Tymczasem w niektórych przypadkach środki przyznane szkołom na niezbędne remonty były dziesięciokrotnie mniejsze niż planowane. NIK zwraca uwagę, że obecny stan techniczno-sanitarny większości szkół jest następstwem wieloletnich zaniedbań finansowania placówek oświatowych przez samorządy. Jednocześnie część stwierdzonych nieprawidłowości wynikała z niewłaściwego zarządzania szkołami.

- *Proste naprawy np. ogrodzenia czy nawierzchni nie wymagają interwencji organu prowadzącego. Szkoła sama może się tym zająć* – wyjaśniał Dobrowolski. Podobnego zdania była Urszula Augustyn, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji, Pełnomocnik Rządu ds. bezpieczeństwa w szkołach. – *To dyrektor szkoły powinien o tym decydować* – mówiła. Przypomniała ona również, że samorządy mogą się ubiegać o środki z rezerwy oświatowej subwencji ogólnej, którą mogą przeznaczyć np. szkolne na gabinety profilaktyki zdrowotnej czy przedlekarskiej.

Ogólnopolska kontrola

Wyniki raportu stały się też podstawą do sporządzenia przez Komisję dwóch dokumentów. Pierwszy, to projekt wniosku do Najwyższej Izby Kontroli w sprawie przeprowadzenia kontroli w zakresie obciążenia tornistrów/plecaków uczniów w szkołach podstawowych i gimnazjalnych oraz przestrzegania przepisów dotyczących możliwości pozostawiania w szkole podręczników i przyborów szkolnych. A drugi, to projekt dezyderatu do Ministra Zdrowia w sprawie podjęcia przez Państwową Inspekcję Sanitarną kontroli obciążenia tornistrów/plecaków uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. W tym drugim przypadku właśnie szef resortu zdrowia jest właściwym do wydania stosownej dyspozycji Inspekcji, aby skontrolowała wagę plecaków.

Pomysłodawczynią obydwu była poseł PiS Marzena Wróbel. Projekty zostały przyjęte na posiedzeniu.

- *Z przyjemnością przeprowadzimy kontrolę dotyczącą obciążenia tornistrów* – zapowiedział Dobrowolski. – *Nasza współpraca z Sanepidem podczas kontroli w województwie lubuskim była bardzo dobra* – kontynuował. Obecna na posiedzeniu Anna Kwiecień, prezes Stowarzyszenia Plecaki wnosiła także do NIK o to, aby kiedy do kontroli już dojdzie, sprawdzić, czy w szafkach rzeczywiście przechowywane są książki. Problemem jest bowiem to, że uczniowie i tak muszą zabierać podręczniki do domu, aby odrabiać lekcje.

- *Rozwiązania są dwa. Albo podwójne podręczniki – do domu i do szkoły – na koszt państwa. Albo tablety* – proponowała posłanka Wróbel. Z kolei Ewa Snopek z Biura Rzecznika Praw Dziecka proponowała, aby podręczniki uczniów wszystkich klas były dzielone na części, co odciąży kręgosłupy uczniowskie.

Zobaczymy, co pokażą wyniki zapowiadanych kontroli i w konsekwencji jakie będą późniejsze konkluzje.

Phoca PDF